

ANDRZEJ DRAGUŁA

Uniwersytet Szczeciński

ORCID ID: 0000-0002-3287-3119

„JA” TEOLOGICZNE. ZNACZENIE WYPOWIEDZI PIERWSZOOSOBOWEJ W KAZANIU NA PRZYKŁADZIE *POSTYLLI KOBIET*

Analizując polskie kaznodziejstwo pod względem jego perswazyjnej skuteczności, Jadwiga Sambor pisała w roku 1988: „Kazanie mówione »od siebie« i z pełnym przekonaniem to warunki niezbędne dla właściwego odbioru” (Sambor 1988, 66). Polska badaczka wskazywała wówczas na konieczność zmniejszenia dystansu między kaznodzieją a słuchaczami, co w języku kazania winno się ujawniać w posługiwaniu się przez mówcę określonymi formami językowymi: „ja” i „my”. W polskiej teolingwistyce – zajmującej się pograniczem językowych i teologicznych aspektów kazania – były to pierwsze uwagi sformułowane przez językoznawcę w odniesieniu do problemu relacji między językiem kazania a kaznodziejską tożsamością. Później problemem tym zajmowali się Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Wiesław Przyczyna, Paulina Łucieńczyk, Diana Gajc-Piątkowska, Beata Matuszewska.

Przeprowadzone przez tych autorów badania i poczynione uwagi koncentrowały się bardziej na aspekcie lingwistycznym (perswazyjność kazania) niż teologicznym (funkcja świadcząca kazania). Obie płaszczyzny – co oczywiste – są jednak ze sobą ściśle powiązane. Jak zauważa Wiesław Dyk:

Osobiste świadectwo homilisty wpływa także na sposób wykonywania posługi przepowiadania. Świadectwo (czy antyświadectwo) przynależy do aktu komunikacji,

gdyż każdy nadawca wypowiada siebie nawet wówczas, kiedy bardzo pragnie siebie ukryć – słowo jest objawieniem osoby, objawieniem osobistego stosunku do przekazywanej treści (Dyk 2015, 418).

Przedmiotem niniejszego artykułu jest zbadanie, w jakim stopniu użycie narracji pierwszoosobowej, wyrażającej się w czasownikowej kategorii 1. osoby liczby pojedynczej¹ powiązane jest z wymiarem świadczącym kazania i ujawnia teologiczną świadomość kaznodziei. Materiał badawczy obejmuje zbiór 91 tekstów kaznodziejskich zebranych w tomie zatytułowanym *Postylla kobiet* (Rudkowska, Błahut-Kowalczyk 2013) i „jest głosem teolożek Kościoła ewangelicko-augsburskiego” w Polsce (Rudkowska, Błahut-Kowalczyk 2013, 9). Wszystkie 43 autorki posiadają wyższe wykształcenie teologiczne, w momencie wydania książki 14 z nich było ordynowanych do służby diakonackiej, resztę autorek stanowiły teolożki nieordynowane, a więc takie, które nie pełniły służby Słowa, a które przygotowały swoje kazania wyłącznie na potrzeby tej publikacji (Rudkowska, Błahut-Kowalczyk 2013, 11)².

Teolog ewangelicki Manfred Josuttis wyróżnia pięć funkcji wypowiedzi pierwszoosobowej w kazaniu: „ja” konfesyjne (wyznanie wiary), „ja” biograficzne (odwołanie do własnego doświadczenia), „ja” reprezentatywne (przedstawiciel słuchaczy), „ja” egzemplaryczne (pierwszy adresat kazania), „ja” fikcyjne (lub fikcjonalne) (Josuttis 1988, 87-94; Müller 2003, 228-229; Przychyna 2013, 169). Jak się wydaje, w zestawieniu tym brakuje jeszcze jednej funkcji wypowiedzi pierwszoosobowej, jaką spełnia „ja” metatekstowe (narracyjne), czyli odwołujące się do relacji wobec samej struktury wypowiedzi. Wszystkie te funkcje można ująć w dwie grupy: „ja” własne i „ja” zastępcze. Do „ja” własnego („ja” nadawcy) zaliczam „ja” konfesyjne, biograficzne, egzemplaryczne i metatekstowe. W ten sposób bowiem nadawca „wyraża swoje sądy i opinie na dany temat, podaje przykłady ze swego życia, opowiada o sytuacji, której był świadkiem” (Łuczeńczyk 2007, 80). „Ja” zastępcze natomiast to „ja” reprezentatywne i fikcyjne.

1. „Ja” własne

Istotą „ja” własnego jest ujawnianie siebie, własnych stanów emocjonalnych, duchowych, przekonań, doświadczenia wiary:

¹ Wyznacznikami narracji pierwszoosobowej są: formy czasownikowe 1. osoby liczby pojedynczej, formy fleksyjne zaimka osobowego „ja” oraz zaimek dzierżawczy „mój”.

² Wśród autorek była jedna kobieta ksiądz – Magdalena Kluz-Müller, ordynowana w Londynie w roku 2003 i posługująca obecnie w Republice Południowej Afryki. Spośród autorek diakonów sześć zostało ordynowanych na księży 7 maja 2022 r. (Ordynacja kobiet 2022).

Narracja pierwszoosobowa buduje poczucie bliskości, bezpośredniości wypowiedzi kaznodziei, który w atmosferze szczerości i zaufania dzieli się z odbiorcą swoimi doświadczeniami i refleksjami. Pierwsza osoba wprowadza i akcentuje osobistą relację w komunikacji oraz zaangażowanie w problem, a także wzmacnia wiarygodność. Wypowiadając się w pierwszej osobie, kaznodzieja jawi się słuchaczom jako konkretny człowiek wraz z jego osobistymi doświadczeniami, przemyśleniami, jako ktoś, kto odpowiada za przekazywane treści, prezentuje przykłady postępowania (Gajc-Piątkowska 2009, 308)³.

Użycie formy pierwszej osoby liczby pojedynczej wskazuje na narrację tożsamościową. Stopień owego ujawnienia siebie, stopień odkrycia własnej, teologicznej i konfesyjnej tożsamości będzie oczywiście zróżnicowany w zależności od realizacji poszczególnych funkcji. Największą „intensywnością” będzie charakteryzować się „ja” konfesyjne, następnie „ja” biograficzne, „ja” egzemplaryczne, a najmniejszą – co oczywiste – „ja” metatekstowe.

„Ja” konfesyjne ukazuje kaznodzieję jako tego, który mówi o własnym doświadczeniu wiary, o zmaganiu się ze Słowem Bożym, osobistej lekturze Biblii, stanach duchowych:

Za to każdego dnia z całego serca **dziękuję** Bogu. Amen (Izabela Adamczyk-Pagano, 27).

Druga niedziela po Bożym Narodzeniu, a po niej kolejne niedziele okresu Bożego Narodzenia – co **mi** proponują? [...] A może ciężko **mi** wierzyć w historię o Dzieciątku w stajence [...] (Izabela Raabe, 61)?

Gdy **myślę** o tym, czego doświadczać mogli najbliżsi Jezusa, przychodzi mi do głowy jedno słowo: niedowierzenie (Iwona Holeksa, 168).

Choć Izajasz wypowiedział te słowa wiele lat temu, za każdym razem, gdy **czytam** je na nowo, wzbudzają w moim sercu ufność i nadzieję (Dorota Czauderna-Pracka, 184).

Drodzy, **nie wiem**, czy przeżywacie podobne momenty, ale ja nieraz **mam nadzieję**, że tempo codzienności zmniejszy się choć na chwilę (Dorota Czauderna-Pracka, 185).

Tęsknię za dotykiem murów Jerozolimy [...] **Nie mogę się doczekać** mojego kolejnego powrotu do tej ziemi (Barbara Adamus, 259).

Na służebnicę Pańską **chcę patrzeć** przez pryzmat macierzyństwa i wiary. To **dyktuje mi serce** (Aleksandra Błahut-Kowalczyk, 343).

³ Cytaty z *Postylli kobiet* oznaczone są imieniem i nazwiskiem autorki oraz stroną. Pogrubienia w cytatach zostały wprowadzone przez autora niniejszego artykułu.

Mam wrażenie, że w codziennym pędzie, w świecie, który coraz szybciej mnie do przodu, rzadziej dbamy o to, by nasze serce było „czyste”. **Wydaje mi się**, że zapominamy, jaka jest nasza rola tu, na ziemi (Grażyna Pilich, 355).

Lubię usiąść w kościele i **odczuwać** wspólnotę podczas śpiewu, modlitwy, słuchania Słowa Bożego (Bożena Zamarska, 369).

Dziś, kiedy to wspominam, **wiem**, jak wiele im **zawdzięczam** i jaką radość **sprawia mi** także wiara w Boga, pielęgnowana przez moich rodziców. (Bożena Zamarska, 369)

Dla realizacji „ja” konfesyjnego szczególne znaczenie mają czasowniki, które odnoszą się do stanów emocjonalnych i mentalnych, a także czasowniki modalne wskazujące na sposób wykonywania czynności (Zdunkiewicz-Jedynak 1996, 71). Przyjrzyjmy się przykładowi:

Człowiek jest jednak niecierpliwy. Gdy nie ma szybkich efektów, zaczyna wątpić. Jako początkujący nauczyciel religii też **miałam** czasami takie wrażenie. Po lekcji religii w szkole, wychodząc na przerwę, **kierowałam** pytanie do Boga: „Czy to ma sens, skoro uczniowie nie uważają, nie angażują się w studiowanie Słowa Bożego i jego uczenie się?”. Dzisiaj, po latach pracy, już o to **nie pytam** Boga. **Wiem**, że słowo Boże ma moc, jest prawdą i zmienia życie wielu ludzi. **Nauczyłam się**, że nie dzieje się to natychmiast, że Bóg ma własny plan czasowy. Kiedy po latach **spotykam** moich uczniów, dawniej ignorujących słowo Boże, a teraz przyprowadzających swoje dzieci na lekcje religii lub nabożeństwa dla dzieci, z pełnym zaangażowaniem uczących ich modlitwy, to **wiem**, że to nie moja zasługa, ale Słowa Bożego, które wkroczyło w ich życie, pomogło naprawić błędy i wychować w sprawiedliwości Bożej. To **nauczyło mnie**, że **nie wolno mi się** zniechęcać w zwiastowaniu Słowa Bożego, **nie mogę** wątpić w czasie nauczania dzieci modlitw, pieśni czy wersetów biblijnych (Ewa Below, s. 102-103).

Autorka realizuje tutaj funkcję konfesyjną „ja” za pomocą takich czasowników i związków wyrazowych jak: „mieć wrażenie”, „kierować pytanie”, „pytać”, „nauczyć się”, „wiedzieć”. Wszystkie one zostały użyte, aby poinformować o zmieniającym się stosunku autorki do problemu skuteczności słowa Bożego, a więc kwestii *stricte* teologicznej. Stanowczość wyznania wyrażają z kolei konstrukcje „nie wolno mi się zniechęcać” oraz „nie mogę wątpić”. Warto też zauważyć, iż „ja” konfesyjne łączy się tutaj z „ja” biograficznym wyrażonym czasownikiem „spotykać”, a także z konstrukcjami wskazującymi na chronologię życia: „jako początkujący nauczyciel”, „kiedy po latach”. Powiązanie ze sobą narracji biograficznej z konfesyjną czyni wyznanie wiarygodnym, ponieważ wskazuje na jego źródło w doświadczeniu mówiącej.

W poniższym fragmencie kazania innej autorki funkcja konfesyjna „ja” wyrażona jest przede wszystkim za pomocą czasowników odnoszących się do pro-

cesów decyzyjnych: „pytać, zaufać, zdecydować się, wierzyć, wybrać”. Z kolei „ja” biograficzne wyrażone jest przede wszystkim za pomocą konstrukcji z formami fleksyjnymi zaimka „ja”: „mnie”, „mi” oraz zaimka dzierżawczego „mój”: „moim”. Autorka opowiada bowiem o doświadczeniach, których była nie tyle podmiotem, co przedmiotem:

Wiele lat temu jeden szczególny dzień zaważył na całym **moim** życiu. [...] Zdezorientowana i zdruzgotana **pytałam**: „Panie, co mam dalej robić? Jaką drogę wybrać? Był to najtrudniejszy czas, jaki sobie można wyobrazić do podejmowania jakichkolwiek decyzji. Bóg jednak nie pozostawił **mnie** samej sobie. Wtedy właśnie **otrzymałam** werset biblijny ze Słowem, które pomogło **mi** podjąć właściwą decyzję. [...] **Wiedziałam** jednak, co mam zrobić! **Zaufałam** Bogu i Jego obietnicy. Wtedy **zdecydowałam się** podjąć studia teologiczne. [...] Bóg był i nadal jest ze **mną** i z **moimi** najbliższymi we wszystkich trudnych sytuacjach i zmaganiach dnia codziennego. Był i jest, i **wierzę**, że będzie nadal. Droga, jaką **wybrałam**, to droga, która prowadzi do określonego celu – do Jego Królestwa (Anna Kajzar, 254-255).

Podobne powiązanie „ja” konfesyjnego z „ja” biograficznym znajdujemy w kolejnym przykładzie:

Podczas wędrówki pod krzyż **robię** rachunek sumienia. **Myślę** o krętych drogach i zawiłościach mego życia. **Proszę** Pana o odpuszczenie grzechów. **Przywołuję** w pamięci pewien głęboki, zadawniony ból. Kotwicę ratunkową **znajduję** w Słowie [...] (Błahut-Kowalczyk, 112).

„Ja” konfesyjne ujawnić się może także poprzez zastosowanie konstrukcji zawierających leksykalne wyznaczniki wskazujące na utożsamienie się z przedstawianą tezą:

W moim przekonaniu tekst biblijny przeznaczony na dzisiejszą niedzielę [...] zawiera niezwykle aktualne przesłanie (Grażyna Pilich, 74).

W mojej opinii jest to odwaga porównywalna z nieprzebraniem postu przez Nauczyciela i Jego uczniów (Grażyna Pilich, 75).

Jest mi bliski pogląd Lutera, który uważał, że należy czcić Marię ze względu na Jezusa (Aleksandra Błahut-Kowalczyk, 342).

[...] **jestem przekonana**, że wasi bliscy, którzy znajdują się w ziemi cmentarnej, zasługują na to, by być w waszej pamięci (Grażyna Pilich, 356).

Taki sposób realizacji „ja” konfesyjnego nie musi dotyczyć ściśle rozumianego przedmiotu wiary (*depositum fidei*). Chodzi raczej o publiczne przyznanie się

mówcy, że dany sąd uznaje się za swój. Autorka nie ukrywa się za formami bezosobowymi (np. „można powiedzieć, że”), nie ukrywa siebie, ale wprost przyznaje się do określonych opinii, przekonań czy sądów, czyniąc tym samym kazać nie osobistym wyznaniem.

Konfesyjna funkcja „ja” może zostać wyrażona krótką frazą zawierającą wyznanie wiary (w coś) bądź jej odrzucenie (krótką formułą wiary). Stało się tak w kazaniu Izabeli Sikory, która swój długi wywód, dotyczący ewentualnej daremności zbawczego trudu Chrystusa w odbiorze współczesnego człowieka, konkluduje zaprzeczeniem o charakterze *stricte* konfesyjnym: „Wierzę, że nie” (Izabela Sikora, 287).

Jeśli chodzi o „ja” biograficzne, to ujawnia się ono przede wszystkim poprzez przywoływanie własnych doświadczeń, wydarzeń i przeżyć z przeszłości sformułowanych w czasie przeszłym:

Pamiętam pytanie kobiety, która przeżyła obóz koncentracyjny [...]. (Anna Kajzar, 83).

Będąc kiedyś na wycieczce w Karpaczu, **spacerowałam** w okolicy kościółka Wang. W pewnym momencie **usłyszałam** piękny śpiew. Dobiegał on z otwartego okna domu. **Podeszłam** bliżej, **usiadłam** w cieniu i ponad godzinę **słuchałam** wielu zwrotek pieśni pochwalnych pochodzących z naszego śpiewnika kościelnego. (Renata Raszyk, 200)

Pamiętam, jak w czasie naszej służby w Poznaniu poznaliśmy pewne małżeństwo (Izabela Sikora, 284).

Powiedziała **mi** wówczas, że nie może zrozumieć ludzi, którzy są w stanie myć zęby przy płynącej z kranu wodzie [...] (Izabela Sikora, 285).

Jakiś czas temu **czytałam** artykuł dotyczący nadziei u ludzi chorych. [...] Zupełnie niedawno **rozmawiałam** z przyjacielem, który jest wolontariuszem w hospicjum dla dorosłych (Izabela Sikora, 295).

Natknęłam się ostatnio na ciekawe słowa znanego i cenionego polskiego prozaika, poety, eseisty i tłumacza [...] (Paulina Hławiczka, 308).

Kiedyś **usłyszałam** w telewizji fragment dyskusji, w trakcie której ktoś podał następującą definicję: „Roztropność to jest nawyk używania rozumu”. **Zapamiętałam** ją, bo mi się spodobała (Małgorzata Gaś, 329).

Pojechali, a ja **stałam** ze łzami w oczach. Bóg wysłuchał naszych modlitw. Pół godziny później przyszedł elektryk, któremu z radością **wręczyłam** ostatnią ratę naszego zadłużenia (Halina Radacz, 350).

Z dzieciństwa **pamiętam** przygotowania moich nieżyjących już dziadków, które czynili w związku z Pamiętką poświęcenia kościoła. **Pamiętam**, jak zachęcali mnie do uczestnictwa w tej uroczystości (Bożena Zamarska, 369).

Ciekawy przykład „ja” biograficznego znajdujemy w kazaniu Heleny Gajdacz:

„[...] w Sylwestra **uczestniczyłam** w pogrzebie mojego byłego ucznia, potem kolegi po fachu – bo pedagoga. Ból, smutek, żal... Siedząc w kościelnej ławce, **pomyślałam** o tym, jak trudno rodzicom oddawać swojego syna, żonie – swego męża, dzieciom – swego ojca, bratu – swojego jedyne go brata. Jak trudno. **Pamiętam** też, jak ciężko mi było, gdy odchodziłam na emeryturę, z jakim żalem oddawałam to, co przez wiele, wiele lat stanowiło treść mojego zawodowego życia” (Helena Gajdacz, 55).

Autorka odwołuje się tutaj do dwojakiego doświadczenia. Najpierw odwołuje się do cudzego doświadczenia, które jest przedmiotem jej osobistej refleksji – śmierć byłego ucznia jako „oddanie” dziecka, a następnie nawiązuje do osobistego doświadczenia „oddawania” swojego życia. W dalszej części kazania autorka wprowadza jeszcze inne niż „ja” kategorie czasownikowe: „my” – „w ostatnim roku też coś oddajemy” oraz „ty” – „co Ty oddajesz Panu?”. „Ja” biograficzne służy więc tutaj temu, aby stworzyć u słuchacza przekonanie, że autorka „wie, o czym mówi”, że owo „doświadczenie oddawania”, które uczyniła lejtmotywem swojego kazania, jest jej osobiście znane.

Przechodząc do „ja” egzemplarycznego, należy zauważyć, iż wskazuje ono na autora kazania jako na jego pierwszego słuchacza:

Jak naprawdę **przeżywam** czas pasywny? Jak **modłę się**? Jak **pojmuję** swój grzech? (Aleksandra Błahut-Kowalczyk, 112).

Użyte w tej funkcji „ja” często występuje w bezpośrednim sąsiedztwie z formami 2. osoby liczby pojedynczej „ty” oraz 1. osoby pojedynczej „my”:

Zadaję sobie pytanie, jak jest **z nami**? **Ze mną** i **z tobą** (Dorota Czauderna-Pracka, 88)?

Jaka będzie **moja**, **twoja**, **nasza** odpowiedź (Urszula Śliwka, 129)?

W powyższym przykładzie narracja pierwszoosobowa służy personalizacji postawionego pytania. Gdyby autorka sformułowała je z pominięciem odwołania do pierwszej osoby, a więc tylko „[...] jak jest z nami? Z tobą?”, wówczas wyłączyłaby się ze wspólnoty zasygnalizowanej wcześniej formą „my”. Sekwencja pytań w zaproponowanych przez nią formach osobowych, i to w takiej, a nie innej kolejności sprawia, że mówiąca staje się pierwszym odbiorcą postawionego pytania.

„Ja” egzemplaryczne pojawia się także, gdy kaznodzieja formułuje modlitewną prośbę do Boga:

Jezu, przekonaj **mnie**, **proszę** Amen. (Beata Reske, 125).

Panie Jezus, przyjmij **mnie** do Twojego Królestwa. Amen (Urszula Śliwka, 129).

Według W. Przyczyny kaznodzieje mają tendencję do ukrywania „ja” ujawniającego i uciekają od teologicznej narracji tożsamościowej:

Słabością wielu duchownych jest niechęć do ujawniania siebie, lęk przed obnażeniem swojej osobowości. Księża raczej mówią o Bogu z pozycji obiektywnego zewnętrznego, osobiście niezaangażowanego świadka, który coś relacjonuje, o czymś naucza, niż z pozycji człowieka bezpośrednio zaangażowanego w to, o czym mówi (Przyczyna 2013, 156).

Podstawową strategią ukrywającą jest używanie formy pierwszej osoby liczby mnogiej „my”, czyli tzw. *pluralis homileticus*. W założeniu forma ta „ułatwia przekonanie, budzi wiarygodność, nie wprowadza podziału między kaznodzieją a słuchaczami, nie wynosi go ponad nich, wyraża świadomość wspólnego kroczenia tą samą drogą wiary” (Siwek 1992, 128). Tak rozumiane „my” służy postulowanej współcześnie dialogiczności kazania, która wspomaga perswazję: „kaznodzieja staje wśród słuchaczy jako jeden z nich, mówi kazanie także do siebie samego. Taka postawa zniewala, słuchacz czuje się niejako przymuszony ową formą »my« do współmyślenia” (Sambor 1988, 60). Językoznawcy przestrzegają jednak przed pozornością wspólnoty generowanej przez użycie form 1. osoby liczby mnogiej. Według B. Matuszczyk, „w praktyce kaznodziejskiej *pluralis homileticus* nie oznacza wspólnego (obejmującego nadawcę i odbiorcę) »my«. Oznacza zwykle uogólnionego człowieka” (Matuszczyk 2001, 303; por. Bukowski 1992, 70-72).

Strategię ukrywania „ja” konfesyjnego (tożsamościowego) można zauważyć na przykład w kazaniu Haliny Radacz:

Ale jeśli **zastanawiam** się nad tą ludzką walką z postanowieniami, z nowymi porządkami, obietnicami składanymi sobie, bliskim i samemu Bogu, to **czuję i widzę, jak jesteśmy** bezradni (Halina Radacz, 57).

Autorka podejmuje zagadnienie dotyczące życia moralno-duchowego, jakim jest doświadczenie bezradności wobec własnych postanowień. Ucieka jednak od odpowiedzi udzielonej w 1. osobie liczby pojedynczej do formy „my”. Ostatecznie nie deklaruje się: „jestem bezradna”, ale „jesteśmy bezradni”. Ucieka od osobistego wyznania do ogólnej konstatacji, która ma o wiele mniejszą siłę perswazyjną i osłabia świadczącą funkcję „ja”.

Ostatni typ „ja” własnego, czyli „ja” metatekstowe „ma najmniejszą wymowę perswazyjną”, ale jest ono szczególnie ważne z punktu widzenia realizacji funkcji fatycznej wypowiedzi, ponieważ „pobudza uwagę słuchacza i wzmacnia jego ciekawość w stosunku do wypowiedzi nadawcy” (Łuczeńczyk 2007, 80). Oto przy-

kłady użycia „ja” metatekstowego (za P. Łucieńczyk za metatekstowe uznałem także konstrukcje „myślę, że”):

Dlaczego o tym **mówię** (Karina Chwastek-Kamieniorz, 36)?

Powiedziałam wcześniej (Halina Radacz, 59).

Myślę teraz o chorych, ale dotyczy to również wielu innych problemów, doświadczeń, trudności, przez które przechodzimy (Izabela Sikora, 295).

Myślę, że mój komentarz do tych słów naszego dobrego Nauczyciela jest zbyteczny... (Małgorzata Gaś, 301).

Mam przed oczyma pewien obraz (Aleksandra Błahut-Kowalczyk, 241).

Gdy **słyszę** o synach, potomkach i dziedzicach, jako kobieta **nie jestem** zbyt uszczęśliwiona, bo w pierwszym odruchu, w warstwie językowej **nie mogę** się z tymi słowami identyfikować [...] (Iwona Sławik, 337).

Opowiedziałam tę historię, ponieważ zawsze, kiedy **myślę** o trudach odbudowy, remontów, czy koniecznej modernizacji naszych kościołów i kaplic, kiedy **słyszę** słowa skądinąd uzasadnionych obaw: czy damy radę, czy starczy nam pieniędzy, siły – **widzę** garstkę ludzi w Olsztynku [...] (Halina Radacz, 350).

Przychodzi mi na myśl historia pewnego człowieka [...] (Grażyna Pilich, 355).

A do Was, dzieci, **pragnę** dzisiaj, na progu wakacji, skierować pełne nadziei słowa [...] (Urszula Śliwka, 364).

Myślę, że każdy z nas może sam odnaleźć odpowiedź na te pytania (Ewa Olencka, 238).

Przytoczone powyżej przykłady występowania „ja” metatekstowego wymykają się jednoznacznej kwalifikacji. Nie służą one bowiem jedynie delimitacji poszczególnych partii wypowiedzi, ale wprowadzają także konotacje konfesyjne i biograficzne. Autorki płynnie przechodzą od metatekstowych sygnałów narracji do wypowiedzi o charakterze osobistym.

2. „Ja” zastępcze

Zastępcze użycie wypowiedzi pierwszoosobowej kształtuje u odbiorcy poczucie bliskości i wspólnoty z wiernymi. „W podobnych kontekstach – zauważa D. Zdunkiewicz-Jedynak – kaznodzieja na równi ze wszystkimi uczestnikami nabożeństwa objęty jest perswazją. Daje to wyrażenie autentycznego współbraterstwa, współodpowiedzialności i solidarności z wiernymi” (Zdunkiewicz-Jedynak 1996, 72). Przykładem może być sekwencja dwóch pytań sformułowanych w 1. osobie liczby pojedynczej, które to pytania autorka stawia w imieniu każdego słuchacza:

Jak **postrzegam** miłość matki do dziecka? Jakie obrazy **widzę** (Aleksandra Błahut-Kowalczyk, 343)?

Według P. Łuczeńczyk forma pierwszoosobowa użyta jako „ja” zastępcze „ma funkcję zwrotu do odbiorcy” i zazwyczaj można ją zamienić na formę „ty” bądź „my” bez zmiany sensu zdania (Łuczeńczyk 2007, 82). Poniższy fragment kazania jest bardzo dobrym przykładem użycia takiego „ja” reprezentatywnego, które można bez uszczerbku dla treści zamienić na „ty”:

Czy **mogę** o sobie powiedzieć, że **jestem** człowiekiem wiernym? Wiernym Bogu, ludziom i sprawom, które **uważam** za niezwykle ważne **dla mnie** i dla tych, z którymi **współpracuję** albo **tworzę** jakąś społeczność (religijną, rodzinną, towarzyską, kulturową) (Małgorzata Gaś, 329)?

Wyrażone w 2. osobie liczby pojedynczej odnośne fragmenty kazania brzmiałyby następująco: „czy **możesz** o sobie powiedzieć, że **jestes?**”, „które **uważasz** za niezwykle ważne **dla ciebie**” itd. Przyjmuje się, że użycie formy „ty” ma dużą wartość perswazyjną: „2. osoba l. poj. każdorazowo aktualizuje określone normy i wartości, a podstawowym i ostatecznym punktem ich odniesienia staje się poszczególne, jednostkowy człowiek” (Zdunkiewicz-Jedynak 1996, 73-74). Jednocześnie jednak, jak zauważa P. Łuczeńczyk, jest to bardzo osobisty zwrot do odbiorcy, ale jeśli jest nadużywany, to może wydawać się nieco sztuczny i może utracić swoją wartość perswazyjną (Łuczeńczyk 2007, 82). Wydaje się, że funkcja perswazyjna formy „ty” staje się szczególnie wątpliwa w przypadku pytań stawianych słuchaczowi. Skrócenie dystansu spowodowałoby, że pytania, które w zamyśle miały mieć charakter prowokujący do zastanowienia, zaczęłyby brzmieć oskarżycielsko. Poza tym stałyby się dla słuchacza sygnałem, że mówiący wyłącza się z kręgu tych, których one dotyczą. Poczynione uwagi można także odnieść do innych przykładów pytania wyrażonego pierwszoosobowo w funkcji „ja” reprezentatywnego:

Kto w **moim** życiu objawia **mi**, czyli odsłania to, czego jeszcze w pełni **nie dostrzegam**? (Izabela Adamczyk-Pagano, 27).

Na ile **przywalam** Jezusowi odradzać się w **mym** życiu od nowa (Izabela Raabe, 61)?

Przekształcone na wypowiedź drugoosobową pytania to zabrzmiałyby jako element rachunku sumienia: „Kto w **twoim** życiu objawia **ci** to, czego jeszcze w pełni **nie dostrzegasz?**”; „Na ile **pozwalasz** Jezusowi odradzać się w **twoim** życiu od nowa?”.

Przytoczone powyżej przykłady dotyczą tzw. pytań medytatywnych albo właściwych dla rachunku sumienia. Używając tych pytań, autorki komunikują

swoim słuchaczom, że one tylko artykułują problem, natomiast to sam odbiorca winien sobie takie pytania postawić. Dzięki temu pytanie staje się bardziej perswazyjne, a słuchacz jest poniekąd zobowiązany do uznania go za swoje (Tarczewska 2011, 33).

Według P. Łuczeńczyk „ja” reprezentatywne ma dużą siłę illokucyjną w wypowiedziach budujących nastrój, zwłaszcza w zakończeniu kazania (Łuczeńczyk 2007, 82). W analizowanym korpusie przykładem takiego użycia formy „ja” jest deklaracja mówiącej: „Dlatego z głębokości serca **zawołam**”, która poprzedza zacytowany w całości Kantykt Zachariasza (Aleksandra Błahut-Kowalczyk, 343).

Między oboma sposobami funkcjonowania „ja” w jednostce homiletycznej („ja” własne oraz „ja zastępcze”) istnieje związek, który M. Tarczewska nazywa „transpozycją osób gramatycznych” albo „grą osób gramatycznych”, co ujawnia się jako „dynamiczne ”przeskoki” między osobami gramatycznymi w tekście” (Tarczewska 2011, 15). Jeśli bowiem „ja” własne identyfikuje się z kaznodzieją jako nadawcą wypowiedzi, to „ja” zastępcze jest głosem „każdego z nas”, „reprezentacją prawdopodobnych myśli audytorium” i używane jest do reprezentacji „każdego chrześcijanina”, a więc „do grupy słuchaczy, której według systemu gramatycznego nie przysługuje”. Użycie obu form w bezpośredniej bliskości, gdy „ja” własne płynnie przechodzi w „ja” zastępcze, prowadzi do transpozycji, przeniesienia osoby gramatycznej, a w konsekwencji zmiany systemu paradygmatycznego, który oparty jest na fundamentalnej relacji „ja” – „wy” (Tarczewska 2011, 16-17). W wyniku transpozycji role komunikacyjne (nadawca i odbiorca) zostają zastąpione osobami gramatycznymi, które im w sensie ścisłym nie przynależą. W pewnym sensie nabywają cech dwojakich: właściwych zarówno roli komunikacyjnej (odbiorca), jak i osobie gramatycznej („ja”). „Ja” zastępcze nie traci zupełnie swojego pierwotnego znaczenia gramatycznego. I tak na przykład „ja” zastępcze nabierające cech właściwych dla formy gramatycznej „wy” zachowuje – przynajmniej częściowo – swoją oryginalną charakterystykę: „wymiar intymności, indywidualizacji każdego ze słuchaczy i aktywnego artykułowania jego myśli z pozycji mówcy” (Tarczewska 2011, 17).

Przykładem transpozycji jest fragment kazania Katarzyny Rudkowskiej:

Myślę, że dziś powinniśmy się zastanowić nad dwoma pytaniami: „Czy jestem **przygotowana, przygotowany** na przyjście Mesjasza” oraz „czy **wyczekuję** powtórnego przyjścia Zbawiciela na Ziemię?”. [...] Czy jako człowiek wierzący **wyczekuję** powtórnego przyjścia Pana Jezusa? Czy **czekam** na to wielkie wydarzenie, czy też raczej **odsuwam** je w daleką przyszłość? **Wiem**, że to kiedyś nastąpi, ale jest jeszcze dużo czasu? A może powtarne przyjście, tu i teraz, pokrzyżowałoby mi plany? (Katarzyna Rudkowska, 22).

Autorka kazania płynnie przechodzi od „ja” własnego („myślę”) do „ja” zastępczego („wyczekuję, jestem, czekam, odsuwam, wiem”). Efekt transpozycji wzmocniony jest poszerzeniem rodzaju gramatycznego: „przygotowana, przygotowany”. Będąc kobietą, autorka w sposób naturalny używa przymiotnika odczasownikowego w formie żeńskiej („przygotowana”). Inaczej jednak niż rodzaj męski, który w odbiorze zazwyczaj traktowany jest jako ten, który obejmuje zarówno mężczyzn, jak i kobiety, rodzaj żeński identyfikuje tylko jedną część audytorium – same kobiety, dlatego autorka do formy żeńskiej („przygotowana”) natychmiast dodała formę męską („przygotowany”), dzięki czemu jej wypowiedź zabrzmiała bardziej inkluzywnie. Jak zauważa Tarczewska, retoryczne przekształcenie „ja” służy do „nawiązania możliwie jak najbliższego kontaktu ze słuchaczami, ale też do mocnej perswazji, nakłaniającej odbiorców, żeby prezentowane idee przyjęli za swoje” (Tarczewska 2011, 31). Efekt transpozycji wzmocniony jest także poprzez dookreślenie podmiotowe „ja” zastępczego: „człowiek wierzący”. Określenie to jednocześnie poszerza i zawęża podmiot kryjący się pod „ja” zastępczym. Autorka stawia to pytanie nie tylko w swoim imieniu, ale wszystkich wierzących (poszerzenie) i tylko wierzących (zawężenie).

A oto inny przykład transpozycji osób gramatycznych, gdzie autorka rozpoczyna od „ja” konfesyjnego („wydaje mi się”), następnie przechodzi do „ja” reprezentatywnego („do mnie, mam”), by znów powrócić do „ja” konfesyjnego („ja jestem”):

Co w takim razie ze słowem „dziękuję”? Czasami **wydaje mi się**, że stało się ono niemodne, zostało wrzucone do lamusa. A jednak! Ono nadal istnieje i funkcjonuje, choć władcza i nieposkromiona natura człowieka podpowiada – „wszystko dziś może należeć **do mnie**”. Skoro **mam** pełne prawo do wszystkiego, to po co dziękować i komu? Często **szukam** dla siebie wytłumaczenia, że to **ja jestem** tą, której powinno się niemalże dziękować za to, że jest (Czuderna-Pracka, 86-87).

Powyższe przykłady potwierdzają tezę, że transpozycyjne użycie „ja” w kazaniu wzmacnia nie tylko wymiar komunikacyjny, ale także teologiczny – świadczący. Jeśli kaznodzieja sprawnie „gra” formą gramatyczną „ja”, „w sposób domyślny pozwala każdej z obecnych osób na stanie się „ja” zdolnym do osobistego wyboru, do wiary bądź zwątpienia według własnego sposobu i do swobodnego złączenia się w „my” wspólnoty chrześcijańskiej” (Reymond 1998, 97).

3. Zakończenie

Analiza frekwencyjna pozwala stwierdzić, że na 91 zbadanych kazań obecność narracji wyrażonej w 1. osobie liczby pojedynczej potwierdzono w 33 jednost-

kach, co stanowi nieco ponad 1/3 całego korpusu. Użycie narracji pierwszoosobowej zidentyfikowano u 22 autorek na wszystkie 43, które opublikowały swoje teksty w *Postylli kobiet*. Skąd bierze się tak mała frekwencja analizowanej formy gramatycznej w badanych kazaniach? Odpowiedzi na to pytanie można szukać na dwóch płaszczyznach: sprawności komunikacyjno-retorycznej oraz kompetencji teologicznej ściśle powiązanej z samoświadomością autorek jako teolożek. Płaszczyzny te są jednak ze sobą ściśle powiązane, a kompetencja teologiczna w dużej mierze warunkuje sprawność komunikacyjno-retoryczną.

Autorkami, które najczęściej stosowały konstrukcje z „ja”, są dk. Aleksandra Błahut-Kowalczyk, Dorota Czauderna-Pracka, dk. Małgorzata Gaś, Grażyna Piliś, dk. Halina Radacz, dk. Izabela Sikora, Bożena Zamarska. Na uwagę zasługuje znacząca reprezentacja kobiet, które w momencie publikacji pełniły służbę diakonańską, a więc zwiastowały Słowo Boże podczas liturgii. Zapewne doświadczenie przepowiadania pozwoliło nabrać tym autorkom większej sprawności komunikacyjno-retorycznej, która objawia się w zdolności posługiwania się narracją w 1. osobie liczby pojedynczej w różnych funkcjach. Mówca realizuje w kazaniu wiele ról: jest interpretatorem słowa Bożego, reprezentantem Kościoła, osobą, która sama doświadcza działania Słowa, ale także jednym ze słuchających. Zdolność posługiwania się „ja” wynikać będzie zapewne z rozpoznania siebie w tych poszczególnych rolach. W analizowanych kazaniach przeważa użycie „ja” własnego nad „ja” zastępczym. To pierwsze użycie „ja” w pewnym sensie narzuca się samo. Jest bowiem czymś naturalnym mówienie o swoich doświadczeniach, wydarzeniach, w których brało się udział, co w kazaniu objawia się jako „ja” biograficzne. Kaznodzieja może natomiast czuć barierę przed używaniem „ja” w funkcji konfesyjnej. Wymaga to bowiem od niego większego „obnażenia się”, które nie dotyczy już samych wydarzeń z jego życia, ale sfery przeżyć, emocji, przekonań – sfery wiary⁴. Tutaj pojawia się „pokusa” ukrycia za formą 1. osoby liczby mnogiej.

Jeśli przyjąć, że „wypowiadając się w pierwszej osobie, kaznodzieja jawi się słuchaczom jako konkretny człowiek wraz z jego osobistymi doświadczeniami, przemyśleniami, jako ktoś, kto odpowiada za przekazywane treści, prezentuje przykłady postępowania” (Gajc-Piątkowska 2009), to należy uznać, iż połowa autorek badanego zbioru nie wprowadziła do proponowanego kazania żadnych osobistych odniesień ani do wydarzeń z własnego życia, ani do osobistych do-

⁴ Krytycznie wobec użycia „ja” konfesyjnego wypowiedział się homileta prezbiteriański Bryan Chapell: „Kiedy mówi się to, co mówi Bóg, kaznodzieja jest osłonięty Jego autorytetem. [...] Kościół tak naprawdę nie jest zainteresowany tym, co myśli kaznodzieja. [...] Słuchacze są tutaj, aby usłyszeć Słowo Boże. Jeśli nie można powiedzieć „Biblia mówi” w odniesieniu do istoty naszego przesłania, wspólnota nie musi się traktować naszych wniosków z większym poważaniem niż spekulacje jakiegokolwiek innego myśliciela” (Chapell 2009, 92).

świadczeń czy przekonań. Nieobecność „ja” zastępczego nie musi świadczyć o braku poczucia wspólnoty mówcy ze słuchaczami, w badanych kazaniach dominuje bowiem wspólnototwórcze „my”. Być może brak „ja” zastępczego, a w konsekwencji transpozycji osób gramatycznych wynika z braku wystarczającej kompetencji retoryczno-komunikacyjnej. Wpływ na ten stan mogą mieć dwa czynniki. Po pierwsze, kompetencji tej nabywa się w praktyce kaznodziejskiej. Po wtóre, zbiór obejmuje kazania napisane, a nie wygłoszone. Realizacja tej kompetencji *in actu praedicationis* mogłaby wyglądać zupełnie inaczej, komunikacja oralna bowiem w sposób naturalny bardziej narzuca narrację pierwszoosobową niż tekst napisany (Reymond 1998, 97).

Bibliografia

- Bukowski, Peter. 1992. *Predigt wahrnehmen: homiletische Perspektiven*. Neukirchen-Vluyn: Neukirchener Verlag des Erziehungsvereins GmbH.
- Chapell, Bryan. 2009. *Prêcher: L'art et la manière*. Trad. Christophe Paya. Charols: Éditions Excelsis.
- Dyk, Stanisław. 2015. „Miejsce świadectwa w przepowiadaniu homilijnym”. *Verbum Vitae* 28: 401-422.
- Gajc-Piątkowska, Diana. 2009. „Kategoria osoby we współczesnym kazaniu”. W *Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym)*, t. IV, 307- 316. Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- Josuttis, Manfred. 1988. „Der Prediger in der Predigt. Sündiger Mensch oder mündiger Zeuge”. W *Praxis des Evangeliums zwischen Politik und Religion. Grundprobleme der praktischen Theologie*, 87-94. München: Kaiser.
- Łucieńczyk, Paulina. 2007. „Funkcja perswazyjna czasownikowej kategorii osoby w kazaniu”. *Językoznawstwo* 1(1): 79-87.
- Matuszczyk, Bożena. 2001. „Krytyka czy perswazja? O retoryce współczesnego kaznodziejstwa”. W *Retoryka dziś: Teoria i praktyka*, 301-312. Kraków: Wydawnictwo „Poligrafia Salezjańska”.
- Müller, Klaus. 2003. *Homiletika na trudne czasy*. Tłum. Magda Mijalska. Kraków: Wydawnictwo „M”.
- Ordynacja kobiet. 2022. https://bik.luteranie.pl/pl/nawosci/ordynacja_kobiet,3491.html.

- Przyczyna, Wiesław. 2001. „Relacje nadawczo-odbiorcze w kazaniu i sposób ich wyrażania”. W *Retoryka dziś: Teoria i praktyka*, 333-342. Kraków: Wydawnictwo „Poligrafia Salezjańska”.
- Przyczyna, Wiesław. 2013. *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II: Pytania – problemy – wyzwania*, Kraków: Wydawnictwo „M”.
- Reymond, Bernard. 1998. *De vive voix: Oraliture et prédication*. Genève: Éditions Laboe et Fides.
- Rudkowska, Katarzyna i Błahut-Kowalczyk, Aleksandra. 2013. *Postylla kobiet: Zbiór kazań na niedziele i święta*. Dziegielów: Wydawnictwo „Warto”.
- Sambor, Jadwiga. 1988. „O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu”. W *O języku religijnym*, 45-70. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Siwek, Gerard. 1992. *Przepowiadać skuteczniej: Elementy retoryki kaznodziejskiej*. Kraków: Wydawnictwo „Homo Dei”.
- Tarczewska, Markéta. 2010. *Dialogizacja monologu. Komunikatywne aspekty współczesnych polskich homilii*. Brno: Uniwersytet Masaryka.
- Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota. 1996. *Językowe środki perswazji w kazaniu*. Kraków: Wydawnictwo „Poligrafia Salezjańska”.

**Preacher’s “I”. Meaning of first-person utterance in sermon exemplified
in Women’s Postill (Postylla kobiet)**

A b s t r a c t

The paper presents an analysis of contemporary preaching in terms of the use of the forms of the 1st person singular “I” as exemplified in *Postylla kobiet. Zbiór kazań na niedziele i święta* (Women’s Postill. Collection of sermons for Sundays and holidays) by 43 women theologians of the Evangelical Church of the Augsburg Confession in Poland. Out of 91 sermons, the 1st person singular form is present in 33 units by 22 authors. These utterances represent both of the use of one’s own “I” (biographical, confessional, exemplary, metatextual) and a surrogate “I”. The absence of these forms in the remaining sermons may result, inter alia, from the fact that the collection includes sermons written for the purposes of publication, and not sermons actually preached in church. The implementation of rhetorical and communication competences could look different *in actu praedicationis*. The lack of the form of “I” in the remaining sermons does not necessarily mean the

lack of a sense of community with the audience, as they the community-forming form of the 1st person plural "we" is widespread in them.

Keywords: sermon, preacher's "I", Evangelical Church of the Augsburg Confession, homiletics

Słowa kluczowe: kazanie, „ja” kaznodziejskie, Kościół ewangelicko-augsburski, homiletyka